

BAZA

58

GRUDZIEN
1988

MIESIĘCZNIK KLUBÓW MYŚLI ROBOTNICZEJ

UNIA DEMOKRATÓW

CZYTELNIKOM I PRZYJACIOŁOM PISMA ORAZ WYDAWNICTWA "BAZA"
ŻYCZYMY
WESOŁYCH ŚWIĄT BOZEGO NARODZENIA ORAZ POMYŚLNEGO DLA NAS
NOWEGO 1989 ROKU.

Grudzień 1988.

REDAKCJA BAZY
OFICyna WYDAWNICZA BAZA

+ + +
NOCHA OJCZYZNA

JEST JESZCZE MIŁOŚĆ
Raniona miłość
Samotna, gorzka,
Której nic nie odstraszy:
Dla "śmiesznej nędzy polskiej",
Dla sensu nad klęską
Wszystkim na przekór
budować co można,
Co zbudowane
To nasze.

Miłość karalna,
Młodość raniona,
Trud by dorównać
Niepodzielności sumienia:
Wszystkiemu na przekór
Idzie milczący
Ale go słychać
Świadomy siebie
Krok pokolenia.

Z lądu na morze
Białe okręty
Spychają w życie
Nieżnani,
Zamknięci w sobie
Ludzie bezstawni:

W mieście uspionym
Świeci im w pustce
Nocna ojczyzna
Lampa w pracowni.

Tam przemijały
Złe, nadliczbowe
Godziny rozpaczny,
Zmory pamięci.
I stamtąd płyną
Rozchytane
Ale je widać
Naszy nadziei
Na każdym okręcie.

To jest ta miłość
Miłość raniona
Co przeliczyła
Całe bogactwo
Odbudowane
Rana po ranie:
Wierność sumieniu.
Sens ponad klęską,
Tego nie wezmą,
To było nasze
Jest i zostanie.

Gazimierz Wierzyński, 1967-68 r.

względów zasadniczych doprowadzić do sukcesów, a po drugie, że zbyt często politycy Zachodu uważają, że naszemu narodowi brak tylko sukcesu ekonomicznego, dobrobytu osobistego. Nie rozpatrują ani całości spraw dotyczących wolności, demokracji i niepodległości czyli obrony ojczyzny jako duchowej formy życia, o czym tak prawdziwie, mądrze i pięknie pisała Maria Janion w artykule pt. Wyłom /269 w TM/.

Margaret Thatcher dała przed kamerami telewizji dyskretny wykład z demokracji, czego dyskutujący z nią trzej sztywni panowie jakby nie chwyтали, dopytując się ciągle o funty.

Pomimo całej sympatii do Pani Thatcher, widać jak wielkie zadanie i ogromną pracę ma przed sobą opozycja niepodległościowa. Jeśli nie wpłyniemy na świadomość polityczną Polaków, jeśli nie będziemy zdatni do wypowiedzenia i prezentacji naszych narodowych aspiracji, polskie sprawy nie będą traktowane poważnie w polityce międzynarodowej.

Marian Weroński

MOJA ŻONA CONTRA PANI THATCHER /Nadestany list/

Motto: Przeciętna pensja obywatela PRL wynosi ok.60 tys.zł. za które można kupić ok.25 dolarów US. Przeciętna pensja na Zachodzie wynosi ok.2 tys.dolarów, za które można kupić ok.5 mln.zł. Pięć milionów - to ok.83 razy więcej niż 60 tysięcy. Ten rachunek tylko pozornie jest prosty. Dla wielu jest on za trudny.

- Jutro o 14.15 Pani Thatcher będzie składała wieniec na grobie księdza Popiełuszki. Muszę tam być - oznajmiłem żonie w Dzień Zaduszny.

- Ciekawe, po co właśnie ty tam jesteś potrzebny? Dzieci mają grype i tym się zajmij, a nie panią Thatcher. Kartofli przynieś, bo mnie jest za ciężko - powiedziała żona nie bez złości.

Zacząłem więc tłumaczyć cierpliwie mojej połowicy, że Pani Premier jest wielkim przywódcą politycznym wolnego świata, opowiedziałem pokrótce na czym ma polegać thatcherizm, wspominałem przy okazji o reaganizmie, powiedziałem - nieco przesadnie - że wszystkie dzieci chorują i że nikt nie lubi dygotać na listopadowym wietrze, ale że przecież ktoś iść musi. Żona milczała nieprzekonana.

Poszedłem transparenty za ogrodzeniem kościoła, płotki ograniczające jezdnię i pilnowane przez milicję, parę tysięcy ludzi na chodnikach. Pomimo że czepiałem się desperacko jakiegoś ogrodzenia, Pani Thatcher nie udało mi się zobaczyć. Ale widziałem takich, którzy ją widzieli. Miała podobno niebieski kapelusik. Najciekawszą refleksją, jaka przyszła mi do głowy w czasie gdy wisiatem na płocie było to, że istnieje ścisła zależność między geometrią tłumu, a jego zdolnością do skandowania i śpiewu. Dobrze krzyczy tłum okrągły podczas gdy tłum podłużny, rozciągnięty wzdłuż jezdni jest - można powiedzieć - małowymny, to też uparcie ponawiane próby skandowania i śpiewu wypadały mizernie. Tymniemniej zauważyłem, że najczęściej serca wkładali ludzie w skandowanie haseł "niepodległość" i "wolne wybory". Potem znowu coś się na jezdni zakłębiło, zobaczyłem "koguta" na samochodzie milicyjnym i czarne dachy odjeżdżających limuzyn. Z satysfakcją pomyślałem, że jeden z tych dachów należał do limuzyny Pani Premier. A już przed 17-tą byłem w domu i opowiadałem z przejęciem żonie i zagrypionym dzieciom, jakie to cudowne przeżycie być tak blisko kogoś naprawdę wielkiego, mądrego, rozumiejącego świat. Żona przyglądała się mi sceptycznie. O godz.17 włączyłem dziennik z RWE i z dumą wystuchałem relacji o tym, jak to tłum warszawiaków witał Panię Thatcher koło kościoła św.Stanisława Kostki. Dowiedziałem się również, że po wizycie w kościele, Pani Premier udała się do Hali Mirowskiej, gdzie dokonała zakupów. Kupiła sobie jabłek, marynowanych grzybów i stołek miodu. Byłem wzruszony. Taki wielki człowiek, a kupuje jabłka! I miód, i grzyby. Jakże to mądre. I zdrowe! Właśnie zamieniałem rozwinąć ten temat, gdy usłyszałem następane zdanie czytającej wiadomości spikerki: Pani Premier wraziła uznanie dla faktu, że ceny są tak niskie. Zdębiałem! Stołek miodu ok.500 zł. stołek grzybów ok.6000 zł.. Jabłka pewnie po 400 zł...

A żona triumfalnie przerwała swoje pełne sceptycyzmu milczenie:

- A masz! Twoja genialna Pani Thatcher! Teraz widzisz, czy była warta twojego marznięcia. Wielki przywódca, który nie potrafi się zastanowić ile dni trzeba pracować, żeby zrobić takie zakupy!
Spuściłem głowę, bo i co tu rzec?

Thaczerzysta.

POLITYKA ZAGRANICZNA RZĄDU RP

Referat wygłoszony przez prof. dr inż. Zygmunta Szkopiaka, ministra spraw zagranicznych na posiedzeniu Rady Narodowej RP w Łodzi 11 czerwca 1988 r.

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej, Panie Przewodniczący, Wysoka Rado!

Zadaniem moim jest przedstawienie polityki zagranicznej Rządu RP na Uchodźstwie, co zamierzam uczynić na tle oceny międzynarodowej sytuacji politycznej, a w szczególności na tle stosunków Wschód - Zachód.

W wyniku umów teherańsko-jałtańskich, Polska, kraj o kulturze zachodnio-europejskiej została przez zachodnich aliantów oddana pod kontrolę zaborczego imperializmu sowieckiego, opartego o dyktatorski totalitarny system komunistyczny. Konsekwencją tych umów jest fakt, że demokracje zachodnie ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej i Wielką Brytanią na czele traktują sprawy polskie, zgodnie z podziałem Europy na strefy wpływów, jako sprawy wewnętrzne bloku sowieckiego. W tej sytuacji międzynarodowa działalność rządu RP jest bardzo trudna, zwłaszcza że demokracje zachodnie wycofały uznanie Rządowi RP w Łodzi w 1945, kiedy uznały narzucony reżim komunistyczny jako rząd Polski.

CZEŚĆ I: Tło międzynarodowe.

Obecnie żyjemy w okresie ogólnej płynności i głębokich przemian w rozwoju stosunków międzynarodowych, które można uważać za zjawiska obiecujące możliwość pewnych przeobrażeń przyszłych układów sił w świecie. Zarysowują się zmiany w dotychczasowych koncepcjach bezpieczeństwa zbiorowego, zmieniają się ciężary gatunkowe poszczególnych rejonów, tak w skali globalnej, jak i w ramach powiązań sojuszniczych.

Stany Zjednoczone AP - Sowiety.

Ostatnie dwa szczytowe spotkania Reagana z Gorbaczowem zapoczątkowały okres nowego "odprężenia" w stosunkach Wschód-Zachód, głównie w sferze układów rozbrojeniowych. Sprawa Europy środkowo-wschodniej, niestety, nie jest częścią polityki amerykańskiej Wschód-Zachód. Ani Polska, ani żaden inny kraj Europy środkowo-wschodniej nie znalazły się na porządku obrad tak w Waszyngtonie jak i w Moskwie, jako tzw. "Regional Issues". Fakt ten jednak potwierdza, że Europa środkowo-wschodnia nie jest jedną z przyczyn niezgody w stosunkach Wschód-Zachód. Stosunki Stanów Zjednoczonych z Sowietami toczą się obecnie na płaszczyźnie układów rozbrojeniowych, co zgodne jest z inicjatywą i planami sowieckimi. Wynika to z zacofania technologicznego i upadku gospodarki sowieckiej. Sowietom w obecnej sytuacji bardzo zależy na nowej polityce odprężenia z USA. Gorbaczowowi zajęto dwa lata, aby przez zręczną politykę spowodować nie tylko zmiany w nastrojach społeczeństwa amerykańskiego, lecz również doprowadzić do poważnej zmiany polityki zagranicznej Stanów wobec Sowietów.

Od końca II Wojny Światowej Stany Zjednoczone były i są największą potęgą militarną, przeciwstawiającą się naporowi sowieckiemu w świecie. Przez ten cały okres Stany Zjednoczone uważały, że największym dla nich niebezpieczeństwem, jak również dla ich aliantów w skali światowej było zagrożenie ze strony Sowietów. Mimo ostatnich bardzo niepewnych obietnic i reform, które mają miejsce w Sowietach, to zagrożenie nadal pozostaje i dla Ameryki i dla reszty wolnego świata. A to dlatego, że "głębokość" i "pierestrojka" Gorbaczowa nie zmieniły celów polityki zagranicznej Sowietów, jak też i ich imperialistycznych dążeń w skali światowej.

Na nadal istniejące niebezpieczeństwo ze strony Sowietów zwraca uwagę prof. Zbigniew Brzeziński w artykule "Timesa", w którym ocenia wizytę Reagana w Moskwie, mówiąc że: "Zimna wojna jeszcze się nie skończyła i Rosja jest nadal imperium zła. Gdyby Reagan był lepiej przygotowany, dopowiadając na dręczące pytania /czy nadal uważa Rosję za imperium zła?/ mógłby odpowiedzieć że naród rosyjski nie jest zły, lecz mocarstwo imperialistyczne jest takie".

W dalszej części swego artykułu prof. Brzeziński uważa, że broń atomowa służy jako ochrona przed konfliktem między Wschodem a Zachodem, a jej zlikwidowanie mogłoby przybliżyć wojnę konwencjonalną.

Oficjalna polityka Stanów Zjednoczonych w stosunku do Związku Sowieckiego jest oparta na podziale jałtańskim. Umowy i traktaty zawierane między USA a Sowietami opierały się właśnie na tym założeniu. Stany Zjednoczone nie wykorzystywały i nie wykorzystują dla celów politycznych słabości systemu sowieckiego i zmian zachodzących w ZSRR. Polityka amerykańska oparta jest obecnie na nadziei, że "głasność" i "pierestrojka" doprowadzą do zasadniczych zmian w Związku Sowieckim. Powoduje to w Stanach Zjednoczonych zmniejszenie poczucia bezpieczeństwa ze strony sowieckiego komunizmu. Dlatego też podpisanie umowy w Waszyngtonie o redukcji broni jądrowych średniego zasięgu, mimopozytywnych aspektów nie przybliżyło niepodległości narodowi polskiemu.

Europa Zachodnia - Sowiety.

Demokracje Europy Zachodniej stosunek swój do Europy Środkowo-wschodniej jak i do Związku Sowieckiego opierają na jałtańskim podziale Europy, co potwierdziły podpisaniem układów w Helsinkach w 1975 r. Europa Zachodnia nie ma określonej polityki w odniesieniu do Polski, ani pozostałych krajów Europy Środkowo-wschodniej. Dążenia narodów ujarzmionych do niepodległości i ich rewindykacje, często uważane są za przeszkodę w dobrych stosunkach z Sowietami. Stosunki te uważane są za wysoce pożądane politycznie i ekonomicznie, ponieważ nowe rynki zbytu i powiązania gospodarcze stanowią drogę do pokojowego współżycia. Z nadzieją na większe korzyści gospodarcze i polityczne państwa te, a w szczególności Niemcy Zachodnie, udzielają pomocy ekonomicznej reżimom komunistycznym.

Wielka Brytania - Sowiety.

Polityka zagraniczna W Brytanii jest także oparta na podziale jałtańskim, tak w stosunku do Sowietów jak i do Polski. Polityka ta polega na założeniu, że z Sowietami trzeba się dogadywać i utrzymywać jak najlepsze stosunki, ażeby nie spowodować poważniejszego konfliktu, który mógłby doprowadzić do wojny nuklearnej. Jeżeli chodzi o Polskę, to została ona oddana pod wpływ sowietyzacji i w myśl tej polityki Polacy powinni się pogodzić z sytuacją i wypracować jak najbardziej znośne warunki bytu z reżimem komunistycznym.

Wielka Brytania tak jak cała Zachodnia Europa jest bardzo skłonna do udzielania pożyczek Polsce, aby poprawić koniunkturę gospodarczą i w ten sposób stabilizować sytuację w PRL. Dlatego też W. Brytania popiera udzielenie reżimowi Jaruzelskiego pożyczki przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Na ona być uwarunkowana tylko tym, aby fundusze te były skierowane na produkcję eksportową oraz żeby reżim Jaruzelskiego uzyskał współpracę z narodem, z drugiej zaś strony, aby Polacy lepiej pracowali. W ostatniej debacie parlamentarnej przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył: "Uważam, że rządy demokracji zachodnich udzielając pomocy ekonomicznej i finansowej Polsce nie powinny stawiać warunków natury politycznej". Takie stanowisko uważamy za błędne dlatego, że jeśli pomoc ekonomiczna nie będzie zawieszona względami politycznymi, to zostanie ona zmarnowana tak, jak poprzednie pożyczki.

Walka z komunizmem.

Demokracje zachodnie nie mają planu strategicznego do walki z komunizmem. Dowodem tego jest fakt, że po latach 70-tych w 10 krajach Azji, Afryki i Ameryki Środkowej władza została przejęta przez reżimy komunistyczne. Rządy Europy Zachodniej nie dbają o działalność przeciwko sowieckiemu komunizmowi. USA które uważają komunizm za największe swe niebezpieczeństwo /i aliantów/ są zaangażowane w walce z nim przez popieranie organizacji

mian w postawie i psychice narodu niemieckiego, przyczynił się do związania Niemiec z Zachodem, do powstania Wspólnoty Europejskiej. Dla Polski chociaż podległej Sowietaom zapewnił uznanie powrotu do macierzy ziem zachodnich. Jego dalsze trwanie przedstawia dla interesów polskich niewątpliwie korzyści.

Z drugiej strony polska polityka niepodległościowa nie może akceptować podziału Niemiec jako stanu trwałego. Nie może uczynić tego ze względów moralnych, bo nie może odmówić narodowi niemieckiemu prawa do jedności i do wolności, tego samego prawa, o które walczy dla siebie. Nie może także odmówić narodowi niemieckiemu prawa do zjednoczenia ze względów politycznych. Podział Niemiec utwierdza kontrolę sowiecką nad Polską. Komunistyczne Niemcy Wschodnie wykluczają możliwość wyzwolenia się Polski spod sowieckiej władzy.

Polityka polska poprzez może i powinna sprawę zjednoczenia Niemiec pod następującymi warunkami. Po pierwsze, muszą Niemcy zakończyć okres dwuznacznej interpretacji układu między Polską a Niemcami z grudnia 1970. Uchwała interpretacyjna Bundestagu z 1972 i oparte na niej późniejsze orzecznictwo Sądu Najwyższego z Karlsruhe stoją w sprzeczności z podstawami prawa narodów a nawet z tekstem układu, ograniczając czasokres układu do okresu trwania Niemieckiej Republiki Federalnej. Niemcy zjednoczone, w interpretacji Bundestagu nie będą tą umową związane. Czy w takiej sytuacji Polacy mają popierać zjednoczenie Niemiec? I chociaż wykładnia prawa odbiega uchwał Bundestagu sens, to jednak uchwała ta stanowi fakt polityczny, który wpływa i będzie wpływał na sprawę granicy między Polską a Niemcami. Rewizjonizm niemiecki ciągle jest silny i nie należy go lekceważyć. Polityka polska musi domagać się od Niemców jasnego, niedwuznacznego stwierdzenia mocy obowiązującej granicy na Odrze i Nysie jako granicy ostatecznej między Polską a Niemcami teraz i w przyszłości, po zjednoczeniu.

Nie każda forma zjednoczenia Niemiec jest dla Polski korzystna. Nieszczęściem dla Polski byłoby zjednoczenie dwu państw niemieckich na płaszczyźnie neutralności Niemiec i oderwania Niemiec Zachodnich od Sojuszu Atlantyckiego. Mocarstwa zachodnie od czasów Jałty pogodziły się z oddaniem Polski i krajów sąsiednich pod sowiecką kontrolę. Problem podzielonych Niemiec i zobowiązanie dążenia do ich zjednoczenia jest dla sprawy wolności Polski i sąsiednich krajów ujarzmionych bardzo ważną sprawą i dźwignią interesów tych krajów. Zjednoczenie Niemiec musi być nierozdzielnie związane z wyzwoleniem ujarzmionych krajów Europy środkowo-wschodniej. Takie zjednoczenie Niemiec polityka polska gorąco popiera".

Rząd RP stoi na stanowisku, że ziemie odzyskane na Zachodzie do granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie nie są rekompensatą za ziemie utracone na wschodzie. Ziemie Zachodnie są odszkodowaniem za straty poniesione przez Polskę w II Wojnie Światowej. Natomiast utrata ziem wschodnich jest gwałtem dokonany na Polsce w Teheranie i Jałcie przez zachodnich aliantów.

Stosunek do narodów Europy środkowo-wschodniej.

Współpraca z sąsiadami opiera się na utrzymywaniu dobrych stosunków z przedstawicielami organizacji emigracyjnych narodów Europy środkowo-wschodniej. Stosunki te wyrażają się głównie w bilateralnych kontaktach w celu wymiany poglądów politycznych dot. działalności wyzwolenczej emigracji sąsiednich krajów, współpracy kulturalnej i sytuacji polityczno-gospodarczej w ich krajach. W świetle wywarzeń oraz zmian zachodzących w Polsce, Czechosłowacji, Rumunii i na Węgrzech, jak również w Sowietach - kontakty stają się koniecznymi w działalności wyzwolenczej.

Naszym wspólnym celem jest zrzucenie jarzma systemu komunistycznego i odzyskanie niepodległości dla naszych narodów. Aby ten cel osiągnąć konieczne jest ściśta współpraca wszystkich narodów Europy środkowo-wschodniej. Staniemy wówczas wobec konieczności powzięcia decyzji co do struktury politycznej tej części Europy. Nie możemy więc odkładać prac przygotowawczych nad tą ważną sprawą do momentu odzyskania wolności. Trzeba, ażeby tak w naszych krajach jak i wśród emigracji emigracji naszych krajów, kontynuowane były prace przygotowawcze, zmierzające do koordynacji naszych wysiłków i stworzenia wspólnej koncepcji wolnej Europy środkowo-wschodniej. Tutaj nasuwają się następujące cztery możliwości. Po pierwsze, powstanie niezależnych państw w ściśle określonych i strzeżonych granicach. Po drugie, powstanie

eksponujący przede wszystkim minusy wyjazdów /opublikowany chyba w "Trybunie Ludu"/ i drugi Ewy Berberiusz w "Tygodniku Powszechnym", który koncentruje się na tych, którzy uformalnili swój pobyt, zaczynają wychodzić na swoje w społeczeństwie amerykańskim i lądują lepiej, niż rodowici amerykańczanie. Ja ani nie jestem dziennikarzem, ani nie miałem możliwości rozszerzenia swojego pola widzenia, ale ze swego punktu obserwacyjnego widziałem raczej tych, którzy byli bliżej relacji Zielińskiej. A głównym, najpowszechniejszym dramatem jest - jak powiedziałem - rozrwanie rodziny. I tego jest masa! Masa ludzi zagubionych, zbłąkanych, którym przestało się śpieszyć do powrotu. Następną, rażącą przyczyną tych dramatów jest to, że kwalifikuje ludzi, którzy tam jadą rzadko należą do takich, które pozwalałyby wejść do klasy średniej. Stąd w ogromnej większości ci ludzie nie mogą oderwać się od środowiska polskiego. To jest nie tylko sprawa polskiego pracodawcy, ale i polskiego ekspedienta w sklepie, polskiego sąsiada, całego łańcuszka polskich znajomych, którzy poinformują, że gdzieś jest jakaś praca czy jakiś interes do zrobienia.

B: Jaka grupa wiekowa przeważa w tej emigracji "turystycznej"?

O: Z reguły są to osoby dobrze po trzydziestce, a trafiają się i dużo starsi. Jest np. wielu rencistów, którzy łatwiej dostają wize, tam biorą się do roboty i ślą swoim dorosłym dzieciom zarobione dolary.

B: No tak, smutnie to wszystko brzmi. Ale pan myśli o podsumowaniu takim stwierdzeniem: wszystko co się powie o Ameryce jest prawdą, gdyż jest to kraj tak wielki, że można tam wszystko znaleźć. Styszałem relację naukowca, który po 2-letnim pobycie na uniwersytecie w Stanach i po odniesieniu wielu sukcesów na polu swojej specjalności, wracał do Polski rozmarzony, zachwycony i zakochany w Ameryce. Jako towarzysza w kajucie miał kogoś kto wracał z kilkumiesięcznego pobytu w getcie polskim. Wywiązała się rozmowa:

- No i jak ta Ameryka? zapytał mego znajomego jego współtowarzysz.

- Ba! próbował zacząć odpowiadać mój zakochany w Ameryce znajomy.

- No właśnie! Ma pan rację, taki sam gnój jak u nas. Wódka, plotki, kłopoty z pieniędzmi.

Mojemu znajomemu szczęka opadła, nie próbował nawet wyjaśniać, nie opowiadał o bajecznym wyposażeniu laboratoriów, o swoich spotkaniach z laureatami Nagród Nobla, ani o tym jak był gościem multimilionera, ani o Kanionie Colorado, ani o wodzu indiańskim, z którym się zaprzyjaźnił nad Niagarą...

Proponuję więc podkreślić, że to co pan opowiedział jest relacją dotyczącą drobnego wycinka życia amerykańskiego, jest "piekiełkiem", w które wpada "turysta" przybyły z Polski, a o istnieniu którego przeciętny amerykańczyk nawet nie wie. Bo prawdziwa Ameryka to są wielkie i wspaniałe problemy.

O: Zgadza się z tym, tylko że trudno powiedzieć co to jest "prawdziwa" Ameryka.

B: No, ale gdy wyrzucimy już komunistów z Polski, to będziemy wprowadzali takie porządki jak w USA czy będziemy dążyli do czego innego?

O: Stojąc całymi dniami przy maszynie w tej wytwórni kołder, często zastanawiałem się, co z tego możnaby do nas przeschodzić i czym się różni społeczeństwo polskie w swojej masie od tego społeczeństwa robotniczego z dołów Ameryki. Odtąd, doszedłem do wniosku, że mentalność ludzi prostych u nas i tam jest dosyć różna i cechą polską, która tam wyłazi bardzo nieprzyjemnie - jest zawiść. Tamtejszy człowiek liczy ile ma, liczy ile inni mają i chciałby mieć więcej, niż ma. Natomiast wśród naszych "turystów" to liczenie przybiera inną postać: oczywiście chciałbym mieć więcej niż mam, ale także chciałbym aby ten co ma więcej - miał mniej. Nie wiem, czy tę cechę komunizm w nas wypracował czy tylko pogłębił, ale obawiam się, że gdy wyrzucimy komunistów to te sprawy zaczną odgrywać bardzo ważną rolę. No bo reprivatyzacja, to jest dla nas jedyna droga, którą można dojść do normalnych stosunków gospodarczych i społecznych. Ale jak to ma wyglądać w praktyce? Weźmy tych moich "bossów": oni mieli ten zakład 4 lata i zaczynając prawie od zera doszli do 30-osobowego zakładu, którego obroty szły w miliony dolarów. Na takiej drodze powinna iść i u nas kumulacja kapitału.

jeszcze gorsza! A przecież pracownicy nie powinni płacić za błędy popełniane od 10 lat. Trzeba więc znaleźć alternatywne rozwiązania dot. problemu budowy elektrowni jądrowych, kontynuując jednocześnie prace przy 12 aktualnych budowach! Przedsiębiorstwa, których ten problem dotyczy, powinny zaopferować nowe stanowiska pracy dla swoich pracowników. Obecnie pracuje się w odpowiednich organach administracji nad określeniem kierunków działania zaproponowanych już przez CFDT.

W rzeczywistości budowa elektrowni jądrowych powinna służyć bezpiecznej produkcji konkurencyjnej energii elektrycznej. Tymczasem biorąc pod uwagę przewidywane zapotrzebowanie na energię elektryczną w roku 2000, złożono już zbyt dużo projektów budowy, np. budowy Civaux 1 i 2, przewidziane na 1985 i 1991 będą w stanie zapewnić budowniczym front robót do czasu ew. zmiany decyzji. CFDT sprzeciwia się zdecydowanie takim projektom: 20 mld franków które zaoszczędzono by w ten sposób, powinny być lepiej wykorzystane do celów zatrudnienia, a elektrownie których budowę zaakceptowano wcześniej, powinny gwarantować większe bezpieczeństwo.

Ponowne rozpatrzenie projektów budowy elektrowni jądrowych w roku 2000 należy uzależnić od wielu czynników. Ale czy najbardziej decydujące z nich nie wynikają z przyjęcia postawy, która kłóci się ze stanowiskiem CFDT? Chodziłoby tutaj o budowę elektrowni w celach eksportowania wyprodukowanej przez nie energii elektrycznej, rezygnację z polityki oszczędzania energii, dotowanie lub doprowadzenie konsumenta do korzystania z elektryczności, która w rzeczywistości nie byłaby konkurencyjna. Pozostałe czynniki, jak np. wzrost ekonomiczny do roku 2000 przekraczający 3%, utrzymanie dużej produkcji chloru, aluminium i wzbogaconego uranu, znaczące szybkie i trwałe podniesienie cen ropy i węgla, czy też powrót do znacznego eksportu całych obiektów elektrowni jądrowych, wydają się również opierać na przesłankach maforealistycznych.

Powszechnie wiadomo, że elektrownie jądrowe są najbardziej konkurencyjne przy długich okresach eksploatacji, a elektrownie węglowe - przy krótszych. Otóż, mając na uwadze rok 2000, bardziej korzystne wydaje się stosowanie węgla: biorąc pod uwagę prawdopodobne koszty, można pokazać, że co do zapotrzebowania w latach 90-tych najlepsze pod względem ekonomicznym byłyby elektrownie węglowe. Wiadomo także, że z punktu widzenia ekonomicznego energia jądrowa nie jest najlepszym sposobem na zmniejszenie uzależnienia danego kraju od ropy naftowej /mamy tutaj na uwadze także dziedzinę jak transport, co jest oczywiste, ale także ogrzewanie mieszkań i sektor trzeciej, usług/. Znaczyłoby to, że również pod tym względem należałoby dokonać takich samych wyborów, jakie dyktuje zasada różnicowania energii.

Wytyczne polityki energetycznej po roku 2000.

Nie można ustalać programu polityki energetycznej tylko do roku 2000: takie problemy, jak kierunek rozwoju energetyki po wyeksploatowaniu istniejących elektrowni jądrowych, możliwości wykorzystania prac badawczych i rozwojowych, przezwyciężenie trudności związanych z uruchamianiem nowych inwestycji oraz przyzwyczajenie w zakresie sposobów zużycia energii - wymagają gruntownej analizy.

Spodziewano się, że ponowienie zamówień na budowę nowych elektrowni jądrowych nastąpi w momencie, gdy eksploatacja istniejących elektrowni będzie dobiegała końca tzn. na początku lat dziewięćdziesiątych /np. elektrownia Fessenheim 2 będzie miała 20 lat w 1997/. Ale zwiększają się możliwości wydłużenia tego okresu do 40 lat! Spójrzmy jednak na to zagadnienie z drugiej strony: takie zamówienia nie zostaną złożone przed rokiem 2000. Do tego czasu przemysł energetyczny powinien utrzymać i podwyższyć swoją jakość i konkurencyjność przez prace z zakresu nadzoru, konserwacji i udoskonalenia oraz sukcesywnej wymiany zasadniczych części maszyn. Tylko że dzisiaj nie wiadomo jeszcze, jakie elektrownie będą najlepsze na rok 2010. Być może jądrowe, ale jakiego rodzaju? Może część produkcji jądrowej i elektrycznej będzie musiała ustąpić miejsca innym rozwiązaniom?

Stawką - nasz sposób życia.

Nie można stać w miejscu przez najbliższe 20 lat /a więc do czasu, kiedy funkcjonować jeszcze będą istniejące elektrownie jądrowe/ zapominając o przyszłości. Nie można dopuścić, aby nadprodukcja energii jądrowej którą się obecnie rejestruje, doprowadziła w roku 2010 do stanu, gdzie wybór byłby możliwy jedynie między...kontynuacją takiej polityki, a koniecznością masowego zużycia węgla. Takie argumenty jak niezależność energetyczna, możliwość sprzedaży energii za granicę, zatrudnienie w skali krajowej, zabezpieczenie środowiska naturalnego, a także nie do końca zrozumiałe interesy Obrony Narodowej nie wydają się być na tyle przekonujące, ażeby uczynić z energetyki jądrowej sektor uprzywilejowany. Powinniśmy zastanowić się nad zużyciem i zaopatrzeniem w energię elektryczną Europy i świata w latach 2010 - 2020, a zwłaszcza nad racjonalnym wykorzystaniem tej energii, dopuszczalną syntezą różnych rodzajów energii, możliwością zastosowania energii słonecznej, paliw syntetycznych wyprodukowanych na bazie węgla itp. Wszystkie te możliwości, jakie otwiera przed nami nauka i technika, powinny być dostosowane do wymogów bezpieczeństwa i zmieniających się warunków w naszym systemie energetycznym.

Przejsście do działania w skali europejskiej nie powinno opóźniać zbiorowego podejmowania decyzji o wyborze energii. Wręcz przeciwnie - oprócz się na współpracy, zwłaszcza na polu naukowym, co odbije się korzystnie na naszym sposobie życia i zatrudnienia.

Jednak jakie rozwiązania może zaproponować CFTD? Dyskusje przeprowadzone przez organizację powinny przyczynić się do podjęcia wspólnych działań w nadchodzącym roku.

Jean Tassart

Jest to przekazany nam w osobistym spotkaniu artykuł francuskiego specjalisty od ochrony przed zagrożeniami ze strony energetyki jądrowej, działacza CFTD, Jeana Tassart. /Red./

+ + + +

Przeprowadziliśmy niegdyś rozmowę z jednym z pierwszych powojennych szefów przemysłu węglowego. Zapowiadał się interesujący - momentami sensacyjny - materiał. Niestety, przy autoryzacji nasz rozmówca nie zgodził się na publikowanie, jak również podanie jego nazwiska. A że grudzień to też miesiąc górników, zamieszczamy pozostałe z tej rozmowy okruciny, które pozwolą czytelnikowi zorientować się w atmosferze i problemach organizacji polskiego górnictwa po wojnie. /Red./

SZCZĄTKI ZE WSPOMNIER

24 lutego 1945 powołano Centralne Zrzeszenie Przemysłu Węglowego w Katowicach. Celem okazania pomocy władzom polskim, skierowano na Śląsk ze wszystkimi pełnomocnictwami, zastępcę Dowódcy Armii Czerwonej, generała-lejtnanta Michała Pawłowicza Miłowskiego. Odnosnie roli gen. Miłowskiego należy podkreślić jego udział w niedopuszczeniu do demontażu szeregu zakładów wchodzących w skład przedwojennych koncernów górniczych. Do demontażu skierowano specjalnie delegowaną na Śląsk sowiecką grupę pod dowództwem płk. Saburowa, która miała siedzibę w Bytomiu. Wiele kłopotów miał z tą grupą dyrektor Gliwickiego Zjednoczenia przemysłu węglowego, inż. Franciszek Tuchołka. Doszło nawet do tego, że kazał aresztować sowieckich żołnierzy zajętych demontażem zakładów. wiadomo czymsy się to skończyło: wywiązaniem zakładów ale i dyr. Tuchołka, gdyby interwencja zaprzyjaźnionego już z nami gen. Miłowskiego. /Pisaliśmy potem długo do siebie, polubił nas i Polskę/. Miłowski wykazał wtedy nadszpiekowaną odwagę, broniąc Tuchołkę przed ingerencją Saburowa".

"Pamiętam, jak po dramatycznych rozmowach z pełnomocnikiem ZSRR ds. rozbiórki zakładów przemysłowych na terenie dawnej Rzeszy - narkomem czarnej metalurgii, Herkułowem /m.in. w Dreźnie, gdzie miał swoją kwaterę/ udało mi się uzyskać zgodę na nie demontowanie dwóch koksowni i elektrowni "Victoria" w Wałbrzychu oraz wielu zakładów obsługujących byłą przemysł

węglowy, w tym Hute "Karol" oraz fabrykę lin kopalnianych Deichsel w Sosnowcu. Kopalnie węgla - zgodnie z poprzednią umową - nie podlegały demontażowi".

"Trzeba zaznaczyć, że mieliśmy wielkie trudności kadrowe. Znaczna część górników zginęła w czasie wojny, znaczną część wywieziono wgłąb ZSRR, szczególnie z Górnego Śląska".

"U uruchomiliśmy z wielkim trudem te kopalnie z nadzieją, że będą podstawą wskrzeszenia polskiego przemysłu. Tymczasem dostawy sztytów głównie do ZSRR. Bardzo niska cena węgla eksportowanego do ZSRR została wymuszona osobście przez Stalina na Józefie Cyrankiewicz".

"Odbudowę przemysłu węglowego zawdzięczamy polskim robotnikom, ale szczególnie wkład w organizację tego przemysłu, ofiarność z narażeniem wolności i życia ponieśli pierwsi jego kierownicy, w tym Polak, Naczelny Dyrektor Techniczny, inż Krupiński, polski Żyd Generalny Dyrektor Feliks Topolski i baron kurlandzki, Totleben. Należała by im się jakaś pamiątkowa tabliczka na siedzibie Gwarectwa Węglowego w Wałbrzychu".

/W/

POLSKI KALENDARZ

Dziwaczny to kalendarz,
choć niby nie na opak
bo - na początku był Maj...
a później był Listopad.
...trzysta siedemdziesiąt trzy
miesiące przeszły niezem
ktoś z knuta strzelił
i był Styczeń.

I znów miesiące biegły bezimiennie
i znów Listopad,
a wkrótce potem Sierpień
historii dopadł.
I jakiś czas przeleciał
i Wrzesień ukłuł cierniem
i przeszedł a pozostał...
A potem znowu Sierpień.

Potem, tak jakoś dziwnie
bez większego powodu
Lipiec stanął w zapisie
kalendarza narodu.
Później przyszedł Październik,
Marzec wiele potem
i niezadługo Grudzień
płomieniem buchnął złotym, spłynął czerwieni strugą...
i bezimiennie miesiące przyszły -
nie na długo...
bo Czerwiec się rozjarzył
i...zgasł w przydrożnym rowie,
ale się tlił uporczywie
aż Sierpień załutyst znowu!

Proszę Cię Panie Boże,
Niech Cię beczynność nie zraża.
Nie wpisuj nowych miesięcy
polskiego kalendarza.

Tadeusz Jarzembowski
/ze zbioru poezji "Z za winkła geografii"

było szeptać po kątach, żeby rząd odwołać...

Król umarł, niech żyje król! Rakowski, oczywiście. Z drugiej jednak strony chyba PZPR podrzuciła narodowi to królewskie kukułcze jajo z grzywką. Nie jest tajemnicą, że Rakowski był pretendentem do roli I Sekretarza. Teraz partia go zneutralizowała. Jeśli będzie dobrym premierem, nowy Sejm powierzy mu to stanowisko po raz drugi. Jeśli okaże się złym - Sejm /nowy, rzecz jasna/ nie zaakceptuje go.

I kóż go wówczas przyjmie na lidera partii rządzącej?

Ludwik Ostyk

K O M U N I K A T Y:

Szanowna Pani Premier!

Pragniemy poinformować, że w maju 1987 utworzone zostało w Warszawie Porozumienie Partii i Organizacji Niepodległościowych /PPION/, jednoczące działaczy organizacji niepodległościowych. Reprezentujemy tę część opozycji politycznej, która stawia sobie za cel odzyskanie przez Polskę niepodległości i uzyskanie dla Polaków praw obywatelskich, takie jakie są rzeczywistością kraju, którego rządem Pani kieruje.

Chcemy decydować o naszym losie, wybierać naszych przedstawicieli do parlamentu i wpływać na poczynania rządu w kierunku przyjaznej współpracy wolnych i suwerennych narodów Europy. Polsce nie wystarcza demokratyzacja i dawkanie swobód, które komuniści mogą zawsze odebrać. Polsce potrzebna jest demokracja i wolne wybory, w których wszystkie partie i ugrupowania polityczne będą miały równe prawa w ubieganiu się o głosy wyborców, a wybierający pełną swobodę wyboru programów i kandydatów. Demokratyczny parlament wyłoni rząd, określi formę ustroju państwowego oraz zasady polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Powyższe żądania nie są tylko wewnętrzną sprawą Polski. Są one również ważne dla losów całej Europy, która 44 lata pokoju okupiła zniewoleniem narodów żyjących na wschód od taby.

Wzrastające w tym miejscu Europy napięcie grozi przekształceniem w otwarty konflikt regionalny. W interesie Zachodu leży zatem taka zmiana stosunków w Europie Środkowej, dzięki której zostaną spełnione niepodległościowe aspiracje narodów ciemnionych przez komunizm.

Niepodległa Polska rządzona przez demokratycznie wyłonione władze będzie czynnikiem stabilizacji i gwarancją bezpieczeństwa.

Z niepokojem obserwujemy spotkania przywódców państw demokratycznych z dyktatorami komunistycznymi. Pamiętamy, jak ze spotkań przywódców Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych ze Stalinem narodził się haniebny układ jałtański. Nie możemy więc pozbyć się obaw teraz, gdy Pani Premier spotka się z gen. Jaruzelskim, odpowiedzialnym za politykę represji stanu wojennego i szefem partii, której rządy doprowadziły Polskę do ubóstwa i cywilizacyjnego regresu, a który to gen. Jaruzelski ponownie zagroził użyciem przemocy przeciwko społeczeństwu.

Wyrażamy przekonanie, że nasze pragnienia wolności i demokracji znajdują sojusznika w Pani Premier Rządu JKM.

Spodziewamy się też, że ew. pomoc gospodarcza Wielkiej Brytanii zostanie skierowana na rozwój sfery prywatnej przedsiębiorczości, a nie na umocnienie panowania komunistycznych biurokratów.

Oczekujemy też, że dojdzie do współpracy między partiami w Brytanii, szczególnie Partią Konserwatystów, a ugrupowaniami niezależnymi w Polsce.

Życzymy Pani Premier owocnego pobytu w naszym kraju i przyczynienia się do przekreślenia podziałów w Europie.

Porozumienie Partii i Organizacji
Niepodległościowych

Organizacja Liberalnych Demokratów "Niepodległość"
Organizacja "Samostanowienie"
Organizacja "Wolność-Sprawiedliwość-Niepodległość"
Polska Partia Niepodległościowa
Ruch Polityczny "Wyzwolenie"

Unia Demokratów. 20.

praworządnym i cywilizowanym. Ano, zobaczymy.

+ + +

Wystąpienie Wojewódzkiego Związku Hodowców Owiec w Wałbrzychu do NSA na które powołuje się autor Andrzej Taszcz, jest już drugim publicznym wystąpieniem wałbrzyjskich owczarzy w sprawie Stanisława Helskiego. Tym razem domagają się oni uznania ich za stronę w procesie, gdyż uważają, że sprawa dotyczy wszystkich rolników, a owczarzy w szczególności. Sprawa Helskiego była też omawiana na dwóch kolejnych walnych zebraniach Związku. Warto zwrócić uwagę na reakcję władz: Sąd Rejonowy w Świdnicy zawiesił działalność nowo wybranego zarządu, a prezesi starego i nowego zarządów nie uzyskali dotychczas żadnych wyjaśnień. Przesłane nam pismo podpisane jest przez prezesa ustępującego zarządu, p. Tomasza Susłowskiego, który aktualnie - choć wbrew woli - musi nadal pełnić tę funkcję.

Przedruk z "Obecności" nr 18, Niezależne Pismo Literackie, Wrocław.

WSTĄPIŁIMY DO PIEKIEŁ

Tam gdzie mówi się o piekle, o diabłach, o mocach piekielnych, mówi się o siarce. To jest zrozumiałe. W kręgu śródziemnomorskim obok czynnych wulkanów występują także różnego rodzaju podziemne źródła wód siarkowych lub siarczanych, a także wydobywają się gazy o siarkowym zapachu. Nasze ludowe podania z piekłem łączyły także smołę, produkt naszych sosnowych lasów. Bezspornym dowodem obecności diabła był zapach siarki, Bóg karał grzechy ludzkie siarkowym deszczem.

Nie jestem diablologiem i nie będę przytaczał więcej przykładów.

W atmosferze zwiększa się obecność SO_2 i SO_3 . Jest to wynik bezmyślnej działalności ludzkiej: obecność związków siarki jest wynikiem niedoskonałej technologii spalania i przetwarzania bogactw ziemi przez człowieka. Tlenek i dwutlenek węgla łącząc się w powietrzu z parą wodną spada w postaci kwaśnych deszczów. Są one plagą całego globu. Kwaśne deszcze nie mają nic wspólnego ze zjawiskami metafizycznymi, ale można je traktować jako karę za ludzką głupotę, chciwość i nieodpowiedzialność. Stowarzyszenia ochrony ekologicznej uchwalają petycje, piszą protesty, grupy energiczniejsze i bardziej agresywne pikietują zakłady uważane za najgroźniejszych trucielei.

Siarka, stały towarzysz wszystkich mocy podziemnych i piekielnych opada na naszą ziemię, powodując zakwaszenie gleby. Rolnik kierując się rozumem, obserwacją przyrody i własnym doświadczeniem od dość dawna radzi sobie z tym piekielnym zjawiskiem, jakim jest zakwaszenie gleby. Zanim o roli wapna w glebie wypowiedziała się chemia, rolnik empirycznie sprawdził błogostawione oddziaływanie wapna na glebę. Bolesław Prus w swoich "Kronikach" rok po roku przypominał o konieczności wapnowania gleb i opisywał gospodarcze efekty tego zabiegu.

Po stu latach intelektualistom biegłym w sprawach metafizycznych trzeba przypomnieć, czym jest wapno w glebie. Najuboższe w wapń są gleby bielico-we, a więc trzy czwarte ziemi uprawnej w Polsce. Wapń jest niezbędny w glebach torfowych. Pozbawiona wapnia zakwaszona gleba więzi inne składniki niezbędne do budowy tkanki roślinnej a przez długotrwały brak czyni z tych składników związki dla roślin uprawnych szkodliwe. Czym intensywniejsze nawożenie gleby nawozami sztucznymi, czym obfitsze stosowanie chemii w uprawie roślin, tym gleba więcej potrzebuje wapna. Każdy współczesny rolnik wie, że ziemię należy wapnować raz na 7-10 lat, a łąki i gleby podmokłe dwa razy częściej.

Przed kwaśnymi deszczami rolnik musi się bronić zwiększeniem dawek wapna i rozsiewaniem go nie co 7-10, a co 3-5 lat. Długotrwałe i głębokie zakwaszenie gleb prowadzi do nieodwracalnych przemian i degeneracji ziemi uprawnej.

Wapna w Polsce nie brakuje. Wapno czwartorzędowe występuje na terenie całego kraju. Od Bystrzycy i Kłodzka poprzez Opole i Jurę Częstochowską, Góry Świętokrzyskie, Puławy aż po Chełm i Rejowiec występuje wapno w różnej postaci. Wapno Jurajskie występuje także na Nizinie Kujawsko-Pomorskiej i na Podlasiu. Dostawcami nawozów wapniowych są także zakłady przemysłowe i to właśnie takie, które przodują w wydalaniu SO_2 do atmosfery.

Dlaczego walczymy o niepodległość?

PRL podaje się za państwo suwerenne. Posiada granice, terytorium, ludność. Państwo, jak każde inne. Bierze udział w pracach organizacji międzynarodowych, utrzymuje stosunki z innymi państwami, jest uznawane przez świat. A jednak jesteśmy społeczeństwem zniewolonym.

Tradycyjna zasada podziału władz nieuznawana przez komunizm, nabiera w PRL szczególnie karykaturalnego wydźwięku. Społeczeństwo nie posiada swoich przedstawicieli w niewybieralnym i nie demokratycznym parlamencie - sejmie, w narzuconym przez PZPR rządzie i w zawistym od PZPR, MO i SB - sądownictwie. Nie mamy majątku narodowego. Upaństwowiony przemysł pozbawiony kontroli społecznej jest całkowicie uzależniony od centralnej biurokracji partyjnej i tzw. administracji gospodarczej. Niepodległość musi dziś być rozumiana inaczej niż w XIX wieku. Wówczas oznaczała pełną niezależność państwa od innych państw. Obecnie właściwiej byłoby mówić o suwerenności władzy państwowej czyli niezależności ustroju politycznego państwa od czynników zewnętrznych, leżących poza nim. W wypadku PRL tak rozumiana suwerenność nie istnieje: o formie rządu, zasadach prowadzenia polityki zagranicznej i wewnętrznej, trybie podejmowania decyzji politycznych nie decyduje polskie społeczeństwo. Jak długo będzie trwała marksistowsko-leninowska okupacja ideologiczna, a decyzje polityczne będą podejmowane w Moskwie, tak długo nie będzie Polski suwerennej.

Dominacja imperium sowieckiego nad Europą środkowo-wschodnią powoduje, że niepodległość Polski jest nie do pomyślenia bez niepodległości innych krajów tego regionu. Wyzwolimy się wszyscy, albo nie wyzwolimy się wcale. Dymne zastony pierestrojki nie powinny przesłaniać faktów. A faktem jest, że Gorbaczow uchylił się od jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o doktrynę ograniczonej suwerenności państw-sojuszników ZSRR. Na Wschodzie naprawdę

/"Głos "Solidarności" nr 10, Region Mazowski/

Komitet Strajkowy DOLMEL: PODWYŻKOM 6 X NIE! - bo:

1. Ta podwyżka gwarantuje nam tylko jedno: następne podwyżki.
2. Podwyżki uderzyły najbardziej w ludzi pracy, a nie w tych na których pracujemy - nomenklaturę, wojsko i milicję.
3. Sposób rekompensowania wzrostu cen spycha naród do poziomu wegetacji. Nie mamy już gdzie się cofać.
4. Skala podwyżek zagraża w największym stopniu grupom najbardziej upośledzonym ekonomicznie: rencistom, emerytom i rodzinom wielodzietnym.
5. Nawisu inflacyjnego nie należy szukać w kieszeniach robotników.
6. Ustalenie podwyżek i tzw. "działań ostonowych" odbyło się bez autentycznej reprezentacji społecznej.

1. Równoważenie rynku i gospodarki miało polegać na reformie gospodarczej uzupełnionej konieczną podwyżką cen. Okazało się jednak, że reformy gospodarki nie będzie, pozostają tylko podwyżki. Społeczeństwo podejrzewając taki bieg wydarzeń dało w referendum wyraz swej nieufności co do intencji władz. Brak społecznej zgody na podwyżki doprowadzi do żywiołowego ruchu żądań płacowych. Znamy już z doświadczenia reakcję władz: dalsze podnoszenie cen. Deprowadzi to do galopującej inflacji, spadku płacy realnej, ruiny rynku i dalszego regresu gospodarki.

2. Nasza praca to najtańszy towar w PRL. Procent udziału płac w kosztach produkcji lokuje nas w ogonie Europy. Przyczyną sytuacji socjalnej ludzi zatrudnionych w sferze produkcyjnej jest najgorsza: zła jakość towarów, wysokie ceny, kiepska opieka zdrowotna. Z drugiej strony dobrze się mają ci, na których pracujemy: przywileje, własne sklepy ze "swoimi" cenami i jakością, duże zarobki /pardon, wypłaty. To my zarabiamy, oni dostają!/, własne szpitale i mieszkania bez kolejki z naszych spółdzielni. Tracimy kilkakrotnie: a. oni nic nie robią, b. dostają duże pieniądze, a że nic nie dali na rynek - powiększają inflację, c. gdyż nic nie robili! Sfera produkcyjna w jeszcze większym stopniu będzie pracować na system: nomenklaturę, mundurowych, tony stali i megawaty zamieniane w czołgi.